

Przeciw dwóm wrogom

W niedzielę 11 sierpnia br. przypadła 75. rocznica utworzenia Brygady Świętokrzyskiej. Wydarzenie to uczczono piękną Mszą Świętą w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie. Zaledwie kilku żyjących żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych mogło z satysfakcją usłyszeć słowa szacunku i podziękowania za trud zmagania o wolną Ojczyznę. Ale nie było już nikogo z tych, którzy 11 sierpnia 1944 roku stawili się na miejscu koncentracji leśnych oddziałów NZS w okolicy majątku Lasocin, na północny wschód od Włoszczowej. Tam właśnie odczytano rozkaz o powołaniu Brygady Świętokrzyskiej, której dowódcą mianowano kapitana, wkrótce pułkownika, Antoniego Szackiego vel Skarbek, vel Dąbrowski ps. „Bohun”, „Ludwik”, a szefem Sztabu Brygady został cichociemny major Leonard Szczęsny Zub-Zdanowicz ps. „Ząb”, o którym w 1994 roku powstała niezmiernie ciekawa książka Marka Chodakiewicza. Brygada wkrótce rozrosła się do 1200 osób. I tak rozpoczęła się niezwykle dramatyczna, epicka wręcz historia największej polskiej jednostki partyzanckiej, która walcząc z dwoma wrogami Rzeczypospolitej, Niemcami i Sowietami, przedarła się do amerykańskich żołnierzy generała George Pattona w Sudetach, wyzwoliła na terenie Czech niemiecki obóz koncentracyjny w Holiszowie, przygotowany już do spalenia wraz z 1000 kobiet, ratując im życie, m.in. 280 Żydówek. Brygada Świętokrzyska podjęła też próbę połączenia się z II Korpusem gen. Władysława Andersa. Ostatecznie udało się to tylko niektórym, np. mjr. Leonardowi Zub-Zdanowiczowi.

Narodowe Siły Zbrojne liczyły do 100 tysięcy żołnierzy i były po Armii Krajowej drugą co do wielkości wojskową formacją polskiego podziemia niepodległościowego.

Zdecydowana większość oddziałów NSZ została wcielona do Armii Krajowej i działała

wspólnie. Część oddziałów NSZ zachowała jednak organizacyjną i wojskową samodzielność, w tym BŚ.

Dwa lata temu Sejm RP przez aklamację upamiętnił 75 - lecie utworzenia NSZ, uznając, że „formacja ta dobrze zasłużyła się Ojczyźnie”. W uchwale wspomniano też o Brygadzie Świętokrzyskiej, która przedostała się na Zachód, podkreślając fakt, że za wierność idei niepodległościowej żołnierze NSZ płacili najwyższą cenę. Byli po wojnie męczeni, mordowani przez komunistycznych oprawców, a miejsca pochówku wielu z nich nadal nie są znane. Polityka bezwzględnego tępienia żołnierzy spod znaku NSZ za ich patriotyzm, antykomunizm, zbrojną walkę z komunistycznymi oddziałami polskimi, sowieckimi, ukraińskimi i żydowskimi, zniewalającymi Polaków na okupowanych terytoriach niemieckich nie skończyła się po 1945 roku. Oskarżono ich o zdradę i kolaborację z Niemcami, co nie miało miejsca, a oskarżali ci, którzy nie uznawali polskiego rządu w Londynie i wiernie służyli Stalinowi w podporządkowaniu sobie i sowietom Polski. Z jednej strony taktyczne jednorazowe kontakty BŚ z Niemcami, bez wiedzy których nie było możliwe przejście na Zachód, z drugiej internacjonalistyczny, komunistyczny obowiązek ścisłego współdziałania polskich komunistycznych oddziałów GL, AL., niektórych z BCh ze Związkiem Sowieckim w zniewolenia „pańskiej Polski”. Czym jak nie zdradą był udział radzieckich dowódców, dywersantów, komisarzy, radiotelegrafistów w komunistycznych oddziałach partyzanckich. Bez militarnej pomocy Armii Czerwonej polscy komuniści nie byłiby w stanie podporządkować sobie Polski. Na wiele, wiele lat.

BŚ jednoznacznie odmawiała Niemcom wspólnej walki z sowietami, a kiedy połączyła się z oddziałami amerykańskiej 2. Dywizji Piechoty, zaatakowała sztab XIII Armii niemieckiej, biorąc do niewoli oficerów sztabu i ponad 500 jeńców.

Formacje NSZ nazywano bandytami, reakcjonistami, klerykałami, faszystami. Zresztą podobnie nazywano członków AK, ale odium największej zdrady, w obliczu własnej zdrady polskich interesów, najlepiej było komunistom zrzucić na żołnierzy NSZ.

Nienawidzono żołnierzy z NSZ dlatego, że od początku głosili program walki z dwoma wrogami. Najpierw z Niemcami, a po klęsce stalingradzkiej, kiedy wydawali się już pobici, uznali, że groźniejszym wrogiem jest Armia Czerwona - „czerwona zaraza”, prąca na Zachód przez polskie ziemie, a za nią wojska NKWD, czekiści i polscy komuniści organizujący sowiecką okupację Polskę.

Wzruszającym momentem podczas wspomnianej Mszy Świętej była „Modlitwa Żołnierzy NSZ”. Raptem wypełnił kościół wspólny, mocny głos modlitwy, najwyraźniej znanej wszystkim zebranych: „Panie Boże Wszechmocny, daj nam siłę i moc wytrwania w walce o Polskę, której poświęcamy nasze życie”. To początek modlitwy. Równie wzruszająca jest modlitwa żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej NSZ z 1945 r. - „Królowo Korony Polskiej z twarzą pociętą szablami. Do Ciebie wnosimy czoła schylone bólu ciężarem (...) Latami idziemy nocą, żołnierze tragicznej sprawy, (...) Krzyże, krzyże za nami – żałobne żołnierskie ślady”.

178 wSieci 19.08.2019

www.wojciechreszczyński.pl